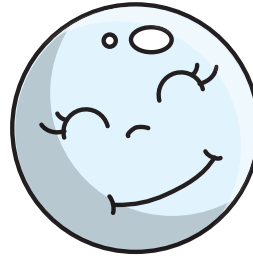


Słońce i Księżyc



Czy wiecie, skąd się wziął Księżyc na niebie?... Dawno, dawno temu świecące bez przerwy dzień i noc Słońce poczuło się już zmęczone i bardzo samotne. Potrzebowało przy kimś odpocząć i nabrać sił. Pewnego dnia w poszukiwaniu towarzystwa zawitało do ogrodu, w którym przechadzała się pilnie strzeżona przez swojego zazdrosnego ojca księżniczka. Co się wydarzyło? Postuchajcie...

Propozycje do rozmowy z dzieckiem po wystuchaniu bajki:

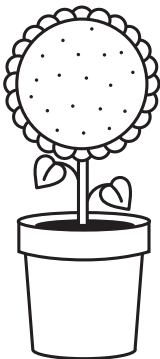


1. Czym jest zazdrość?
2. Co można zrobić, gdy czuje się zazdrość o kogoś lub o coś?
3. Wymyśl i opowiedz, co stało się dalej z księżniczką Bułan, Arau i królem.

Zadania rysunkowe dla dziecka po wystuchaniu bajki:

1. Pokoloruj rysunki przedstawiające komu potrzebne jest słońce.

2. Wyjaśnij, dlaczego tak jest, że jedni lubią słońce, a inni nie.



BAJKA: Słońce i Księżyc

Dawno dawno temu słońce panowało niepodzielnie na niebie i świeciło ludziom przez cały czas, bez najmniejszej przerwy. Z czasem jednak zauważono, że słońce świeci coraz słabiej, a niekiedy nawet przygasa. Ludzie zaczęli się martwić o swoje plony, dojrzewające dotąd w ciepłych słonecznych promieniach i bać się ciemności, której nigdy wcześniej nie znali.

W tym samym czasie w pięknym królewskim pałacu mieszkała księżniczka o imieniu Bułan. Była najpiękniejszą istotą, jaką tylko można sobie wyobrazić. Miała też bardzo dobre serce, szanowała wszystkich, nawet jeśli byli tylko służącymi, wszystkich znała po imieniu i zawsze mówiła im „dzień dobry”. Często też przygarniała ranne zwierzęta, udzielając im pomocy. Ojciec był o nią bardzo zazdrosny. Nie pozwalał jej odchodzić samej nawet na krok, a kiedy chciała wyjść na spacer do pałacowego ogrodu, zawsze musiały towarzyszyć jej nie tylko damy dworu, ale także uzbrojeni strażnicy. Król wydał nawet edykt mówiący, że nikt nie ma prawa spojrzeć na księżniczkę bez jego pozwolenia. Jednak księżniczka Bułan źle się czuła, żyjąc zamknięta w złotej klatce i kiedy tylko mogła starała się spotykać z ludźmi i odwiedzać zwierzęta w królewskim parku. Pewnego razu podczas jednego z takich spacerów, kiedy przechadzała się pośród kwitnących magnolii, nie tracąc z oczu strażników i dam dworu, spostrzegła, że ktoś obserwuje ją zza drzewa. Było to o tyle dziwne, że widziała nie tylko kawałek postaci, ale także rozświetlający się co jakiś czas jakby słoneczny blask.

- Kim jesteś? Wyjdź zza drzewa – powiedziała księżniczka stanowczo, a jednocześnie tak delikatnie, żeby nie wypłoszyć dziwnej postaci.

Wtedy jej oczom ukazał się młodzieniec ubrany w piękną jasną szatę, która mieniła się niczym promienie słońca.

- Możesz mi wierzyć lub nie, ale nazywam się Arau i jestem słońcem.

Bułan przyglądała mu się przez chwilę z niedowierzaniem, aż wreszcie powiedziała:

- Wierzę ci, ale powiedz mi, co tu robisz, dlaczego przyszedłeś tu zamiast świecić ludziom na niebie?

- Jestem bardzo samotny – powiedział Arau – Potrzebuję kogoś, przy kim mógłbym odpocząć i nabrać sił, żeby móc świecić dalej.

- Ale dlaczego przyszedłeś akurat tutaj? - dopytywała się księżniczka.

- Jesteś najpiękniejszą istotą na ziemi, jaką znam, chciałbym, żebyś to ty została moją żoną.

- Obawiam się, że mój ojciec może się na to nie zgodzić, jest o mnie bardzo zazdrosny, ale podobasz mi się, więc porozmawiam z nim i spróbuję go przekonać.

Kiedy Bułan wróciła do pałacu, była bardzo przejęta i roztrzęsiona. Natychmiast pobiegła do króla i powiedziała:

- Tato, nie uwierzysz, co się stało, byłam na spacerze w królewskim parku i spotkałam Arau, prawdziwe słońce. Powiedziało mi, że jest bardzo samotne i że chce, żebym została jego żoną.

Król był najwyraźniej bardzo zaskoczony, bo długo milczał, stojąc z szeroko otwartymi oczyma, aż wreszcie powiedział stanowczo:

- Nie zgadzam się.

Bułan chciała jeszcze coś tłumaczyć, ale król zmierzył ją wzrokiem tak, że odeszła bez słowa.

Tymczasem wśród ludzi panował coraz większy niepokój. Słońce świeciło coraz rzadziej i coraz słabiej. Noce stawały się coraz dłuższe, było coraz zimniej, rośliny w ogrodach traciły swoje kwiaty i liście, a na polach ryżowych nie było już prawie co zbierać. Tylko Bułan wiedziała, jaka jest prawdziwa przyczyna tego nieszczęścia. Spotykała się potajemnie z Arau i próbowała go pocieszać, jednak niewiele to pomagało. Słońce było coraz bardziej blade i miało coraz mniej siły, żeby świecić.

W końcu pewnego dnia Bułan oświadczyła damom dworu: - Powiedzcie mojemu ojcu, że już dłużej nie mogę przyglądać się temu, jak ludzie cierpią z powodu braku słońca. Zostanę żoną Arau i będę razem z nim świeciła na niebie.

Damy dworu patrzyły na nią zdumione, ale ona odwróciła się i poszła w stronę drzewa, przy którym po raz pierwszy spotkała Arau. Słońce czekało już na nią. Kiedy podeszła, przytuliło ją mocno i oboje unieśli się w górę.

Odtąd Arau i Bułan jako słońce i księżyc świecili na zmianę, dając ludziom ciepło i radość za dnia, a nocą ukojenie i odpoczynek. Kwiaty znów zaczęły kwitnąć w ogrodach, pola ryżowe znowu się zazieleniły, a ludzie przestali bać się ciemności. Król widząc szczęście córki, zaakceptował jej wybór i cieszył się ich szczęściem. Zrozumiał, że jego mądra i piękna córka, idąc za głosem serca uratowała nie tylko słońce, ale i wszystkich ludzi, którzy bez słońca nie mogą żyć.